ARTULINONET

www.artulino.net

Koncert Piotra Krupskiego na cymbałach wileńskich

2013-11-22



Czyli magia zaklęta w dźwięku.

Cymbały. z instrumentów wielu mało mi znane, gdyż, może nie było mi dane słyszeć płynące z nich dźwięki, a zamiast modnej piosenki, wsłuchiwać się w ich muzykę. Krystyna Julia Folejewska.

Cymbały, to oprócz określenia dotyczącego inteligencji niektórych osób, instrument muzyczny. Sądzę że wielu osobom skojarzy się on ze znanego ze szkoły podstawowej instrumentu o nazwie dzwonki chromatyczne a potocznie zwanego cymbałkami. Nie będę jednak pisał o tym instrumencie (bo to NIE SĄ cymbały), lecz o cymbałach wileńskich. Różnica między tymi instrumentami polega na źródle dźwięku. W dzwonkach chromatycznych są nim blaszane sztabki a w cymbałach struny.

Pierwsze wzmianki o tym instrumencie pojawiły się w III wieku przed naszą erą. Wywodzi się on z Persji i do Europy dotarł dwiema drogami przez Turcję i Bałkany oraz Afrykę i Hiszpanię. W Polsce pojawił się w średniowieczu a popularny stał się w XIX wieku, głównie na Kresach Wschodnich. Po II Wojnie Światowej cymbały przybyły wraz z repatriantami na tereny Rzeszowszczyzny oraz Prus Wschodnich i Pomorza. Inne kraje w których można znaleźć ten instrument to Czechy, Słowacja, Mołdawia, Ukraina, Białoruś i Austria.

Cymbały ewoluowały i tak na przykład na Węgrzech spotykane są najbardziej udoskonalone wersje – z głęboką skrzynią, stojące na nóżkach i z tłumikiem dźwięku, obsługiwanym poprzez pedał. Uderzenie strun pałeczkami i pedały? Coś przypomina? Tak, pianino i fortepian to potomek cymbałów!

Cymbały popularne były jako instrument na weselach i zabawach. Po II Wojnie Światowej zostały

wyparte przez akordeony. Wspólna gra akordeonu i cymbałów nie wypada najlepiej. Akordeon jest dużo głośniejszy tłumi dźwięki cymbałów.

Sama konstrukcja to drewniana rama ze strunami ustawionymi w pasma. W jednym pasmie może być od 2 do 6 strun, najczęściej jest ich jednak 4. W instrumencie Piotrka jest 5 strun w każdym pasmie. Siły, jakie wywierają naciągnięte struny na skrzynię rezonansową to około… 1500 kilogramów! Z tego powodu stosuje się odpowiednie gatunki drewna i systemy połączeń, aby instrument nie uległ odkształceniu czy nawet zniszczeniu. Rama jest z twardego buku, a płyty z sosny.

Aby wzmocnić dźwięk pudło ma od dwóch do czterech, zazwyczaj zdobionych otworów rezonansowych.

Strojenie takiego instrumentu trwa. W przypadku Piotrka trzeba nastroić 85 strun. Jego dziadek poświęcał na to i pół dnia czasu. Piotrek korzysta jednak z zdobyczy cywilizacji i ma elektronicznego pomocnika – przed koncertem poświęcił tylko pół godziny na nastrojenie cymbałów. Choć, jak wspomina, jeżeli gra na wolnym powietrzu w cieniu, a zaświeci słońce, ma pół godziny na to, żeby znaleźć cień, lub strojenie czeka go na nowo. Wrażliwy instrument, ale za to jak gra… :-)

Piotr Krupski urodził się w 1972 roku. Ukończył Politechnikę Gdańską na Wydziale Mechanicznym. Muzyką pasjonuje go od wielu lat, już w szkole podstawowej śpiewał w chórze. Dotychczas w obrębie jego zainteresowań leżała muzyka elektroniczna – wydał kilka płyt z tym rodzajem muzyki. Od około półtora roku kontynuuje pasję swojego dziadka – grę na cymbałach wileńskich. Prowadzi własną działalność.

Dziadek Piotrka, Józef Krupski urodził się w 1917 roku w Wilnie. Z zawodu był krawcem. Od dzieciństwa pasjonował się muzyką (już widać podobieństwo Piotrka do dziadka :-)) i miał ku temu niezwykły talent. Już w wieku 12 lat rozpoczął grę na weselach i zabawach. Jego nauczycielem i mentorem był Stanisław Marcinkiewicz.

W 1935 dziadek Piotrka rozpoczyna współpracę z Teofilem (nazwisko jest niestety nie znane…). Grali oni razem na weselach. Teofil na harmonii, Józef oczywiście na cymbałach wileńskich. Zagrali razem na około pięćdziesięciu weselach. Swój repertuar wykonywali na słuch.

Józef brał udział w kampanii wrześniowej. W 1940 roku ożenił się z Janiną Sokołowską z którą mieli 4 synów i 2 córki. W 1942 roku został wywieziony na roboty do Niemiec. Po wojnie na krótki czas zatrzymał się w Elblągu a na stałe zamieszkał w Kętrzynie. Pracował w zakładach odzieżowych „Warmia”.

Dopiero po przejściu na emeryturę, w 1982 roku, ponownie rozpoczął swoją przygodę z cymbałami wileńskimi. Jako że w wyniku działań wojennych jego poprzedni instrument zaginął, zmuszony był zbudować własnoręcznie nowy. Powstał on z drewnianej skrzyni po babce i zakupionych przez znajomego strun.

W 1986 zaczął uczyć gry swojego wnuka, nie Piotrka, tylko Andrzeja Zajko. Występowali oni razem podczas Suwalskiego Jarmarku Folkloru w Węgorzewie, Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu nad Wisłą, Turniejach Instrumentalistów Ludowych w Gryfinie, zdobywając tam pierwsze nagrody i wyróżnienia.

Nagrywali oni również utwory dla Polskiego Radia. Ich nagrania można odnaleźć w Radiowym Centrum Kultury Ludowej w Warszawie i Instytucie Sztuki Polskiej Akadami Nauk w Warszawie. Zespół „Berklejdy“, którego liderem był Andrzej Zajko, w 1998 roku wydał płytę „Muzyka nasłuchana”. Niestety działalność grupy przerwała tragiczna śmierć lidera. Płyta została wielokrotnie doceniona na Zachodzie.

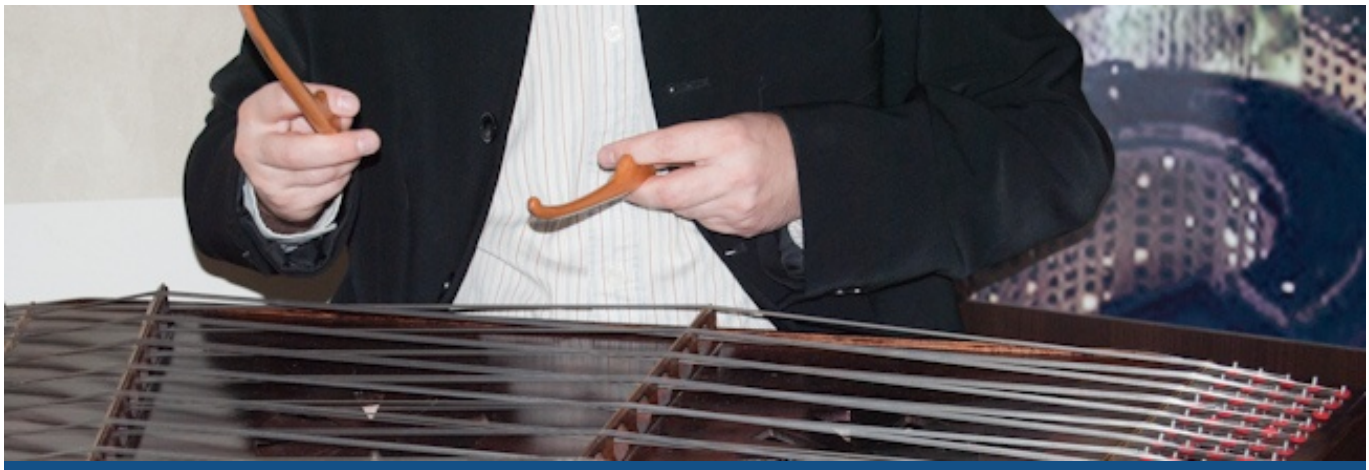
Instrument po dziadku niestety przepadł. Piotrek, chcąc kontynuować pasję dziadka, zamówił instrument u Artura Jachimowicza. Wykonał on replikę na podstawie zdjęć. Po pewnym czasie Piotrkowi udało się odnaleźć wymiary instrumentu dziadka. Twórca pomylił się o… 1 cm! Widać że to prawdziwy fachowiec.

Piotrkowe cymbały mają oryginalne struny, wyprodukowane w Niemczech, ale jak sam wspomina, starsi cymbaliści używali strun własnej produkcji (rozplecione linki hamulcowe, druty telefoniczne). Brzmią one inaczej.

Na cymbałach gra się pałeczkami. Piotrek zaprezentował nam dwie pary – rzeczywiście dźwięk każdej z nich się różni – nawet ja to słyszałem! ;-)

Tyle tytułem wstępu o cymbałach wileńskich, Piotrku i jego dziadku.

Na koncert przyszło ok. 40 osób. Część musiała zadowolić się miejscami stojącymi, ale atrakcyjność wydarzenia w zupełności zrekompensowała tę małą niedogodność.



Ręce które grają. :-)

Piotr pomiędzy wykonywanymi utworami opowiadał, o instrumencie, dziadku i o sobie. Jako że jestem osobą której stado słoni stanęło na uszach i słuchu muzycznego nie posiadam, ciężko było mi się dosłuchać różnic między marszem czy oberkiem, jakie zaserwował nam Piotr. :-) Jak sam wspomniał wykonywał on repertuar swojego dziadka z lat 20 i 30 XX wieku.

Był też utwór z dedykacją („Maruszka”), a także znana chyba wszystkim „Ukraina”, czyli popularne „Hej sokoły” - tu publiczność dołączyła do Piotrka i sala śpiewała. Witold Ławrynowicz do wspomnianej wcześniej Maruszce przypomniał sobie słowa i zaszczycił nas swym śpiewem.



Witek śpiewa.

Po koncercie odbył się drugi koncert. Tym razem był to koncert pytań do Piotrka. :-) Nasz Maestro poradził sobie z nimi równie dobrze jak z grą na cymbałach i lekko, bezproblemowo odpowiedział na wszystkie z nich.

Udało mi się skłonić Piotrka do udzielenia wywiadu, który prezentuję poniżej:

Wspominałeś że jest w Polsce ok. 10 aktywnych cymbalistów wileńskich, jakie to uczucie być wśród tak nielicznych?

Rzeczywiście jest nas niewielu. Nadzieją na kontynuację w przyszłości tej wspaniałej pasji są uczniowie szkół cymbałowych, znajdujących się w Ełku.

Pytasz jakie to uczucie. Z jednej strony jest to nieustanna nauka, rozwijanie swoich umiejętności, z drugiej chęć przedstawienia muzyki wykonywanej na cymbałach innym i dążenie do wykształcenia kolejnego pokolenia grającego na tym instrumencie.

Twój instrument jest rzadko spotykany, jak ludzie reagują na wiadomość co to jest i na muzykę płynącą z niego?

Dźwięk cymbałów jest niesamowity, trudno porównać go do innego. Większość osób po raz pierwszy w życiu widzi i słyszy ten instrument. Reakcja jest bardzo pozytywna, zainteresowanie jest duże. Ponieważ cymbały to dość głośny instrument, zdarzyło się, że ktoś mnie zapytał gdzie znajdują się w nich głośniki, albo jak długo mogę grać na jednym komplecie baterii. Oczywiście w cymbałach nie ma żadnej elektroniki a dźwięk powstaje z metalowych strun i dużego pudła rezonansowego.

W Twoich cymbałach wileńskich struny są poukładane po 5 w pasmie, w innych instrumentach może ich być od 3 do 6. Czy każdy z instrumentów ma ich taką samą ilość?

Najczęściej spotykane są cymbały, w których są 4 struny w pasmie. Inaczej to wygląda w cymbałach rzeszowskich, węgierskich czy ukraińskich, ale nie o tych teraz rozmawiamy. W cymbałach wileńskich może być różna ilość pasm, przeważnie od 13 do 20. Z tego też powodu otrzymujemy cymbały o zróżnicowanej liczbie strun.

Jakie było największe, do tej pory, Twoje audytorium?

Niedawno zagrałem na koncercie z okazji Narodowego Święta Niepodległości w Galerii EL dla kilkuset osób i biorąc pod uwagę konkretne miejsce i czas, było to moje największe audytorium. Natomiast gdy gram na starówce w Elblągu lub w Krynicy morskiej dla przechodniów, którzy często zatrzymują się choć na chwilę, by posłuchać, jest ich zapewne kilka tysięcy w ciągu jednego dnia.

Ile trwało wykonanie Twojego instrumentu?

Wykonanie cymbałów to długotrwały proces. Zleciłem to zadanie doświadczonemu budowniczemu cymbałów wileńskich Arturowi Jachimowiczowi z Kożuchowa. Zajęło mu to 3 miesiące.

**Grasz też na instrumentach klawiszowych – syntezatorach.
Czy granie na cymbałach wileńskich jest prostsze czy może trudniejsze niż gra na innych instrumentach?**

Myślę, że nie jest trudno nauczyć się grania na cymbałach, przynajmniej jeśli chodzi o podstawy. Moją naukę rozpocząłem jako dorosły człowiek z pewnym bagażem muzycznych doświadczeń, co niewątpliwie miało wpływ na szybkość nauki. Na początku może onieśmielać duża ilość strun i pasma biegnące przemiennie na podstawkach i wykonanych w nich otworach. Cymbały trzeba też stroić, w moim przypadku 85 strun.

Czy masz w planach skomponowanie własnego utworu na cymbały?

Obecnie wykonuję utwory, które niegdyś grywał mój dziadek. Staram się opanować jak największą ilość, aby wzbogacać mój repertuar i to jest dla mnie priorytetem. Być może za jakiś czas podejmę się skomponowania własnych utworów.

Jako że instrument musi wytrzymać siłę naprężeń od strun o wartości 1,5 tony, musi być on wytrzymały. Ile ważą Twoje cymbały?

To prawda, naciągnięte struny naciskają na podstawki z siłą ok. 1,5 tony.

Dlatego wewnątrz pudła rezonansowego pod podstawkami znajdują się wsporniki zwane treglami, aby instrument nie uległ deformacji. Do budowy cymbałów używa się wysokiej jakości drewna - buku, olchy i świerku a czasem innych gatunków. Moje cymbały ważą 10 kg.

Czy planujesz wydać płytę z muzyką graną na cymbałach?

Na razie nie mam takich planów. Od czasu do czasu nagrywam pojedyncze utwory i zamieszczam je na dość popularnym serwisie internetowym z filmami wideo. W dzisiejszych czasach to chyba najlepsza forma dotarcia do potencjalnego słuchacza.

Czy w jakiś specjalny sposób trzeba dbać o owe cymbały?

Cymbały wykonane są z drewna i wykończone lakierem, więc dba się o nie jak o mebel. Najskuteczniejsza jest zwykła ściereczka do usuwania kurzu. Dodatkowo przez cały czas, gdy nie gram, na instrumencie mam pokrowiec.

Czy można na nich grać bez pałeczek, jak na gitarze i czy próbowałeś?

Jest kilka technik grania na cymbałach, pałeczki to podstawa, ale widziałem też cymbalistę z Ukrainy rewelacyjnie grającego palcami, podobnie jak na cytrze czy harfie. Sam używam rzadko stosowaną technikę, którą podpatrzyłem u mojego dziadka, tłumienia strun palcami, skracania długości pojedynczych dźwięków.

Każdego kto chciałby posłuchać jak brzmią cymbały wileńskie w imieniu Piotrka zapraszam w okresie letnim na elbląskie Stare Miasto. Jeżeli traficie na chwilę, w której Piotrek koncertuje – usłyszycie go z daleka. :-)

Pragnę podziękować Restauracji Galeona za pomoc i miejsce do zorganizowania tego niesamowitego koncertu.

Artur Wyszyński